Nr. 5. Lwów, dnia 28. stycznia 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 33. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 33) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Od Administracyi.

Z nadchodzącym nowym kwartałem upraszamy dotychczasowych P. T. Prenumeratorów, jakoteż mających chęć zaabonowania „Jedności — o rychłe uiszczenie przedpłaty, by uniknąć opóźnienia w otrzymywaniu pisma.

Prenumerata wynosi: rocznie 8 K., półrocznie 4 K. kwartalnie 2 K. wraz z przesyłką.

Ktoby pragnął otrzymać numer „Jedności“ na okaz, zechce się zwrócić wprost do administracyi. — Roczniki poprzednie za lata 1907, 1908 i 1909 są do nabycia w naszej redakcyi po cenie 6 kor. bez oprawy, 8 koron w oprawie.

Adres: „Jedność“, Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Nr. telefonu 994.

TREŚĆ:

Żydzi w powstaniu 1863 r.

(*Uzupełnienia*).

Mój zeszłotygodniowy artykuł pod tym tytułem odezwał się echem w kołach czytelników. Otrzymałem szereg listów, zawierających mnóstwo wskazówek i życzeń. Spodziewałem się tego.

Temat, który poruszyłam, leżał odłogiem. Mijały lat dziesiątki, a — prócz dorywczych wzmianek — nie zawarto w ramy publicystyczne tego pierwszorządnej dla nas wagi faktu.

Zdaję sobie też sprawę, że próba, którą uczyniłem, jest jeno skąpym zarysem, i że wiele brakuje do objęcia całokształtu kwestyi udziału żydów w walkach o niepodległość Polski.

Tyle w odpowiedzi tym licznym, którzy na mój artykuł odpowiedzieli uprzejmymi wyrazami.

Chciałbym jednak uzupełnić listę uczestników powstania temi nazwiskami, które mię doszły w listach, otrzymanych ostatnimi dniami.

Rzecz naturalna: liczby uczestników nigdy się nie dowiemy. Wytłumaczyłem to już w poprzednim artykule. Podczas gdy istnieje poważna i wiarygodna lista uczestników powstania z r. 1830/1 (wydana przez Stan. Tarnowskiego), to brak takiej publikacyi odnośnie do ostatniej walki o niepodległość „Księga pamiątkowa“. Wydana w r. 1906 przez J. Chołodeckiego, acz wiele daje, nie obejmuje jednak wszystkich i zaledwo kilka nazwisk żydów-Polaków w niej znalazłem.

Listę, którą sporządziłem zeszłego tygodnia, skonstruowałem na podstawie rocznika *Ojczyzny* z r. 1883 roku, na podstawie Chołodeckiego, na podstawie relacyi ustnej uczestników powstania, a przedewszystkiem informacyi kapitana wojsk polskich I. Karlsbada, udzielonych mi w r. 1908

Daty te stwierdziłem, przewertowawszy z wielkim mozołem i nakładem pracy roczniki gazet i pism z r. 1863 — a mimoto mnóstwo nazwisk pominąłem.

Korzystam więc ze sposobności uzupełnienia zeszłotygodniowej listy tymi uczestnikami, o których wiadomość doszła mię w ciągu ostatnich dni.

Zwraca więc mą uwagę p. Franciszek Rawita-Gawroński „na jedną postać z szeregu tych, którzy za wspólną Ojczyznę walczyli gorąco i dzielnie. Mam tu na myśli inżyniera-technika G r ü n b a u m a. Poświęciłem mu kilka słów w „Roku 1863 na Rusi“ Tom II. str. 299, a obszerniej pisałem w *Słowie Polskiem**)“.

Dalej informuje mię p. mecenas Marcin Wroński z Bolechowa o swych kolegach z kijowskiego uniwersytetu, uczestnikach powstania. Mec. Wroński pisze: „...zapomnieliście wspomnieć o E p s z t e j n i e Mikołaju *)... osobistości z katorzników Syberyi, który zmarł tu we Lwowie temu lat kilka. Jakoteż o L a n d o w s k i m, ...polskiej rewolucyi w r. 1863/4, skazanym na śmierć i zesłanym do katorgi... Z Żytomierza dr. medyc. A d o l f T r a c h t e n b e r g był skazany na śmierć i zesłany do katorgi. Umarł w Krymie. Jego dwaj bracia M a r c i n i J ó z e f zginęli w powstaniu“.

Wreszcie donosi mi mój kolega szkolny p. Stanisław Cukier z Żółkwi o następujących uczestników powstania:

I g n a c y C u k i e r, obecnie przeł. gm. wyzn. w Żółkwi i członek tow. uczestn. powst., jako student gimnazyum hrubieszowskiego poszedł do powstania i służył jako szeregowiec pod Neczajem. Następnie był bardzo czynny w organizacyi narodowej pod przewodnictwem A. Przybyłowskiego.

Z ł o t o w s k i (G o l d s t e i n) E m i l służył jako porucznik jazdy hrubieszowskiej i zajmował się werbunkiem podoficerów do oddziałów. Na emigracyi ukończył medycynę w Turynie.

S c h r i f t g i e s s e r D a w i d walczył w oddziale pułkownika Calliera.

L i l i e n f e l d, przemysłowiec z Lublina, za manifestacye narodowe więziony był w Zamościu.

E t t i n g e r, syn lekarza w Zamościu, za manifestacye narodowe wywieziony został na Sybir.

Tyle nowych nazwisk doszło mię w ciągu tygodnia. W listach innych, które otrzymalem, niema konkretnych faktów i dat, jeno życzenia i słowa zachęty do dalszych badań.

Na wyróżnienie jedynie zasługuje piękna inicyatywa, dana przez sędziwego, a zawsze — gdy chodzi o ideę asymilacyi — młodego mecenasa Wrońskiego:

„A wartoby zebrać w tym przedmiocie detailiczne wiadomości dla uwidocznienia tego faktu. A gdy będzie wystawiony pomnik Berka Joselowicza, to na jednej z tablic wypiszcie nazwiska żydów-Polaków, którzy walczyli za kraj rodzinny“.

Wszystkich, którzy mają jakieś dane w kwestyi udziału żydów w walkach o niepodległość Polski, proszę, by mi służyli swemi wiadomościami.

Dr. Bertold Merwin.

*) Z powodu szczupłości czasu i nawału zajęć nie zdołałem niestety przeczytać tego ustępu dzieła Fr. Rawity-Gawrońskiego.

**) Niektóre słowa pisma mec. Wrońskiego są nieczytelne i dlatego nie mogę ich podać.

Polacy a żydzi.*)

Pomimo tedy, że i różnica wiary, i różnice etnograficzne, i rażąca nieestetyczność form zewnętrznych ludności żydowskiej usprawiedliwiają, wobec każdego przedmiotowo umiejącego na rzeczy patrzeć, wprawdzie nie ze stanowiska moralnego, ale psychologicznego, niechęć ludności polskiej do ludności żydowskiej, pomimo to wszystko, społeczeństwo polskie wielokrotnie składało dowody wielkiej dla żydów życzliwości.

Zastrzegliśmy, iż wdawać się tu nie będziemy w porachunki dziejowe, ale pominąć nie możemy zapatrywań społeczeństwa polskiego w momencie wielkiego swojego odrodzenia, na przełomie XVIII i XIX wieku.

W mieszkaniu każdego żyda polskiego winnyby w złotą ozdobne oprawę widnieć wizerunki:

Butrymowicza Tadeusza, dziedzica majątków na Litwie, kapitana wojsk polskich, obranego w 1788 r. posłem na sejm czteroletni, który dążył „do zawarcia trwałego i wieczystego konkordatu między dwoma walczącymi dotąd w jednym kraju narodami“, który boleje serdecznie, że „religia jest przyczyną wzgardy, upodlenia i ucisków“, Polaka, katolika, który na schyłku XVIII w. wyrzekł słowa, jakich w XX. w. dotąd żaden kadet w Dumie państwowej nie wygłosił; słowa te, szczyt sprawiedliwości i bezstronności, brzmiały: „Chciano, by żyd znosił z uszanowaniem kajdany i całował rękę, która mu one na kark włożyła“.

Jezierskiego Jacka, kasztelana łukowskiego, posła na sejm czteroletni, prezesa deputacyi z ramienia tegoż sejmu do ułożenia projektu reformy żydów, który wobec zebranych stanów dowodził gorąco, że załatwienie sprawy żydowskiej jest rzeczą ważniejszą i większego wymagającą pośpiechu, niż kwestyi czysto politycznych, a na jednej z sesyi sejmowych wygłosił słowa: „Żydów mam za obywateli polskich, i to użytecznych“. Umarł Jezierski, gorący rzecznik sprawy żydowskiej, w Otwocku. Ażali wiedzą rzesze dzisiejszych letników żydowskich Otwocka, czyje popioły ziemia ta kryje?...

Hugona Kołłątaja, księdza katolickiego, podkanclerzego stanu, duszę sejmu czteroletniego, szermierza sprawiedliwości, wolności, postępu, przywódcę stronnictwa patryotycznego, który żądał dla żydów w wolnej Polsce bezwzględnej równości wobec prawa.

Tadeusza Czackiego, znakomitego pisarza i działacza społecznego, który gorąco broni zasady, że żydzi uważani być winni za ludzi wolnych, że powinni podlegać prawom ogólnym, z wyłączeniem li spraw religii, która własną ma mieć zwierzchność duchowną. Jako mąż wysoce liberalny, pragnąc przeciwdziałać źle zrozumianej gorliwości katolików, którzy nierzadko od łona rodziców nieletnie odrywają dziatki, by je obdarzyć niewątpliwem w ich mniemaniu szczęściem chrztu świętego, proponuje humanitarne prawo: „Żaden żyd nie będzie do chrztu przyjęty, jeżeli mężczyzna nie dojdzie do lat 20-tu, kobieta 18-tu“. Wspomnimy tu już tylko o Krzeczkowskim, Wyszyńskim, o arcybiskupie i prymasie Polski, Malczewskim, który w 1816 r. pisał do Dawida Friedländera w Berlinie: „On s'occupe ici beaucoup des projets, sur la réforme des Israelites. Dans cette entreprise bien difficile, on desirerait d'allier tout ce qu'inspirent la justice et l'humanité en faveur de cette nation degradée par l'oppresion et les préjugés, avec ce qui exigent la position et les interêts actuels du pays“. Tak myśleli i pisali arcybiskupowie wolnej jeszcze, względnie, Polski!

Ostatniego wreszcie monarchy polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, który liberalne wysoce projekty Butrymowicza, Kołłątaja, Czackiego, nie tylko nie uszczupla, ale z dziwną subtelnością wzmacnia w nich względy sprawiedliwości i ludzkości.

A teraz zapytajmy nie o to, czy są gdzie w mieszkaniach żydowskich wizerunki tych wielkich mężów, istotnych przedstawicieli ducha narodu polskiego i wysokiej jego kultury, bo wiemy, że ich niemasz tam, gdzieby być powinny, ale zapytajmy, czy 999 na tysiąc żydów słyszało kiedy brzmienie nazwisk liberalnych tych i ludzkich mężów polskich?

Oh! cni mężowie, srogi los, jaki dotknął ojczyznę waszą sprawił, że w sercach żydów milczą dotąd struny należnej wam czci i wdzięczności! Jakiż w tem tragizm głęboki. Nędzarza nieświadomego miłujących w kajdany skuto, a temu rzeką strażnicy: wrogami byli twoimi, my tobie chłosty sprawiedliwej wymierzamy razów ledwie dziesięć, ich ramię gotowało ci dziesięć i dziesięćkroć sto, lękaj się ich wyzwolenia!... A nieświadoma rzesza łatwowierna jest i zaprawdę niepamięci niewinna, ale czy niewinni prorokowie jej? Czy niewinni i stokroć więcej jeszcze wobec braci swojej po wierze, niż wobec tych, którym długu nie spłacają.

Pozostawmy na boku sprawę prawodawstwa i mężów stanu.

Na tle tej, nigdy etycznie, ale psychologicznie dającej się niewątpliwie usprawiedliwić niechęci ludności polskiej do ludności żydowskiej, jakież zajęli stanowisko najwybitniejsi ducha polskiego wyraziciele, przez cały uznawani i miłowani naród?

Julian Ursyn Niemcewicz, mąż stanu, żołnierz i pisarz, adjutant Kościuszki, piewca dziejów narodu polskiego, wydaje w 1820 r. powieść na tle życia żydów „Lejbe i Siora“, wielką dla ludności tej nacechowanej życzliwością.

Król wieszczów polskich, bożyszcze narodu, Adam Mickiewicz, w czwartym dziesiątku XIX w. z jaką miłością idealizował w nieśmiertelnem arcydziele swojem „Jankla cymbalistę“!

Idealizuje Władysław Syrokomla w 1859 r. żyda, księgarza wileńskiego, który „przyparty do ściany, stoi siwobrody, okryty w łachmany, oczy krwawe, zamglone, zgrzybiałość na twarzy, pod pachą kilka książek ...to nestor księgarzy! Tenże Syrokomla, redagując wychodzący w one lata *Kuryer Litewski*, z prawdziwą miłością i sprawiedliwością traktował sprawę żydowską na łamach swojego pisma.

Nie piszemy literatury, więc wolno nam uczynić skok, tam niedopuszczalny. Cichym

*) Senior żydów-Polaków w Królestwie, dr. Henryk Nusbaum, jeden z najzasłużeńszych asymilatorów i działaczy społecznych, zamieszcza w *Tygodniku Ilustrowanym* seryę artykułów p. t. „Polacy a żydzi“. Już w zeszłorocznej *Jedności* (nr. 52) zdaliśmy sprawę z poglądów dra Nusbauma na sprawę żydowską. Obecnie w dalszym ciągu zamieszczamy wywody szanownego autora.
Redakcya.

Spinoza.

Spinoza. Rzecz historyczno-społeczna, przez Ignacego Radlińskiego. Warszawa. Księgarnia G. Centnerszwera i Ski. 1910.

Dla autora punktem wyjścia jest pojmowanie Biblii (Starego i Nowego Testamentu) jako „kamienia grobowego dla kultury i wiedzy narodów europejskich“. Ze Spinozą miała się rozpocząć robota odwalania tego „kamienia grobowego“. Jego oryginalna bowiem i niezależna koncepcya Boga, przeciwstawiająca się pojęciu „Boga dziejowego“ — stanowi dla autora najważniejsze, przełomowe dzieło tytana myśli. Uwypukla jednak autor przedewszystkiem postać Spinozy na obszerniejszem, w sposób naukowy kreślonem tle i roztrząsa szereg poglądów zawartych w jego pomnikowym systemie filozoficznym.

Na wstępie bardzo zajmująco szkicuje położenie żydów w Europie do wieku XVII. Kreśli następnie charakterystykę Spinozy wedle pozostałych źródeł. A są niemi: 1. biografia przypisywana Lucasowi (1719), 2. biografia Colerusa (1705), 3. artykuł „Spinoza“ w Dictionaire historique et critique Piotra Bayle'a, oraz 4. Listy Spinozy, (wyszły w roku 1677).

Lucas, prawdopodobnie przyjaciel Spinozy, pisze o nim w sposób bardzo przychylny. Z dosłownie przytoczonych urywków Lucasa poznajemy życie filozofa od najwcześniejszej młodości, w której za wpływem ojca „żyda z religii, portugalczyka z narodowości“ studyował piśmiennictwo hebrajskie, potem śledzimy wewnętrzną tragedyę wolnego ducha (exkomunikacyę), początki nauki języków starożytnych i filozofii u Van den Endena, stosunek jego do Jana Witta, wreszcie epokę wspaniałej twórczości. Lucas z zachwytem wyraża się o charakterze Spinozy. Kończy biografię słowami: „Umarł na najwyższym stopniu sławy, niezbrukawszy się żadną plamą, pozostawiając mędrcom i uczonym żal, że zostali pozbawieni światła, które im niemniej było potrzebnem, jak światło słoneczne“.

Drugi biograf Jan Colerus, pastor luterski, oddaje również hołd należny charakterowi Spinozy, poglądy jego potępia jednak jako gorliwy teolog. Biografia jego mieści wielką ilość interesujących faktów i zdarzeń z życia Spinozy. U niego znajdujemy też wzmiankę, która zapewne stanowi źródło i substrat licznych powieści, osnutych na tle stosunku Spinozy do panny Van den Enden. Pisze bowiem Colerus następująco: „Van den Ende miał córkę jedynaczkę. Umiała ona tak dobrze po łacinie, a przytem i muzykę, że mogła podczas nieobecności ojca jego zastępować i prowadzić wykłady. Spinoza, widując ją często i rozmawiając z nią, pokochał ją, i jak to często wyznawał, miał zamiar ożenić się z nią. Jej rozum, zdolności i ożywienie, wzbudziły to uczucie nietylko w Spinozie, ale i w innym uczniu jej ojca, Kerkeringu z Hamburga. Ten podarował jej naszyjnik z pereł, wartości trzechset pistolów (przeszło 300 fr.)“. (Autor dodaje w tem miejscu: „wyboru z jej strony domyślamy się sami“). — Colerus kreśli życiorys Spinozy dość obszernie, przytaczając liczne fakta znamienne. Wspomina też o powołaniu Spinozy na katedrę w Heidelbergu z zapewnieniem wielkiej swoboby nauczania, *cum amplissima philosophandi libertate*, i odmowie jego. W części polemicznej biografii Colerus z niezwykłą siłą fanatyzmu potępia poglądy Spinozy, zwłaszcza jego krytykę biblii. Powołuje się na powagi swego wieku, dawno już zapomniane, wytacza przeliczne argumenta teologicznej dyalektyki, nie gardzi też drastycznemi i dosadnemi wyrażeniami. Dzieła Spinozy wywołały bowiem burzę w ograniczonym świecie ówczesnej „nauki“. — I tak cytowany przez Colerusa Doktor Spitzelius w swej książce; „Infelix literator“ kończy swe wywody, zbi-

skromnym, ale zaiste genialnym, był wychowawcą narodu, raczej wychowawcą dzieci polskich w wielu pokoleniach Stanisław Jachowicz. Prześlicznemi zwłaszcza bajkami swojemi, czytanemi od stu blizko lat przez dzieci polskie, przyczynił się bez wątpienia do podniesienia uczuć humanitarnych społeczeństwa polskiego. Nie przytaczaliśmy tu żadnej mowy sejmowej, ani żadnego poetyckiego utworu, ale przytoczymy prostą Stanisława Jachowicza bajeczkę, która, proszę się nie uśmiechać, nie bez wpływu pewnego być mogła na stosunek obu ludności na ziemi naszej:

Szła ulicą dziecina, biedna, wynędzniała,
Oczka rączką zasłaniała.
Spostrzegła to przez okno dobroczynna pani
I chleba posyła dla niej.
Cieszy się podaną dziecinie pomocą,
Bo cóż milej, jak zmniejszyć niedolę sierocą?
Wkrótce powraca z chlebem służąca zdyszana
Ach, rzecze, pani kochana,
To żydziak, a któż widział wspomagać żydziaka!
Dobra pani uwagą oburzona taką:
Ale biedny, odpowie, wesprzeć go potrzeba
Idź natychmiast, zanieś mu ten kawałek chleba,
On bliźni, nic nie znaczy w wyznaniu różnica,
Wszak jednakowo słońce wszystkim nam przy-[świeca.

Jachowicz był kochany przez wszystkie dzieci polskie.

(Dok. nast.) *Henryk Nusbaum.*

Czem się karmi lud.

Czytamy w organie posła dra Grossa, „Tygodniku“ krakowskim:

Organ wiceprezesa Koła polskiego p. Stapińskiego „Przyjaciel ludu“ w każdym prawie numerze przypina jakąś łatkę żydom, sądząc widocznie, że tem nie zgrzeszy przeciw tak szumnie głoszonej zasadzie, że „Polacy nie są antysęmitami“. Nie rozchodzi się o napaść na żydów z okazyi zniesienia propinacyi, nie idzie nam o systematyczne przedstawianie Żydów jako „pijawki ludu“, ale chcemy dziś wskazać na niebywałą nawet w prasie polskiej metodę wydrwiwiania i ośmieszania żydów, jakiej chwycił się „Przyjaciel ludu“ w numerze 3 z 16. stycznia.

W artykule pod tytułem „Skąd się wzięli wszechpolacy“ wprowadza autor, podpisujący się „Chłop z Mogilan“ Faraona egipskiego, któremu każe wygłaszać następujące zdania o żydach:

„Faraon zaczął się żalić na strapienie, które go przygniata z powodu żydów i plag, jakimi Jehowa karze Egipcyan za to tylko, że się nie dadzą żydom zdzierać i łupić do ostatniego szeląga; kraj cały w nędzy, lud się skarży, że z głodu mrzeć musi, zboża niema za co kupić, bo wszystko, co przedstawiało jaką wartość, dziwnym sposobem przeszło w ręce żydów, a na domiar nieszczęść jakieś plagi kraj nawiedziły...“

W dalszym ustępie pisze:

„Król Faraon, jako mądry człowiek, natychmiast zrozumiał doniosłość słów swojej ulubienicy. To też nie zwlekając sprawy, zaraz na drugi dzień po rozprawie z Irą, ogłosił uroczyście, że żydzi są wolni i że się mają natychmiast wynosić z Egiptu, chciażby na koniec świata. Żydzi posłyszawszy taki „fajny“ rozkaz, na gwałt zaczęli pakować swoje „bebechy“, wszystkie rzeczy do najbrudniejszej szmatki i jakby na jaką wyprawę, ruszyli pod wodzą Mojżesza w stronę Czerwonego morza. Kiedy już po nich nie zostało nic, prócz brudu i bogactwa, lud teraz dopiero zobaczył, jakto niewolniczy naród wzbogacił państwo, w którem „jęczał“ w niewoli.

To też niektórzy z więcej pokrzywdzonych Egipcyan uprosili Faraona, żeby posłał wojsko w pogoń za żydami, aby choć część zabranych bogactw zwrócili narodowi. Faraon dał się namówić i teraz właśnie pierwszy raz zbłądził w ciągu swego panowania. Wysłał wojsko, które dogoniło żydów akurat wtenczas, gdy ci byli już w drodze przez Czerwone morze. Dowódca wojsk egipskich, goniąc w zaślepieniu żydów, zapomniał biedak, że nie wszystkim uda się przejść suchą nogą przez morze, wskoczył za żydami i już — miał ich zawrócić skąd wyszli, a tu wody morza się zwarły i zatopiły podobno wszystko wojsko. Żydzi wyszli cało z tej biedy, bo się ich woda nie dotknęła, za to też teraz słyną z brudu i niechlujstwa“.

Zwracamy uwagę, że odpowiedzialność za takie napaści spada w zupełności na samego p. Stapińskiego, który obecnie — po ustąpieniu posła Bojki — sam redaguje i podpisuje „Przyjaciela ludu“. Jeżeli wódz stronnictwa ludowego taką strawą karmi lud, można sobie wyobrazić, jak sobie dogadzają jego podkomendni na różnych zgromadzeniach. Tu żyd jest wyłącznym winowajcą wszystkich krzywd chłopskich z tej prostej przyczyny, że żydzi są słabi i nikt nie stanie w ich obronie.“

Udział żydów w życiu przemysłowem Litwy i Białej Rusi.*)

Przemysł na Litwie i Białej Rusi znajduje się dopiero w zalążku. Świadczy już o tem nieznaczny odsetek ludności miejskiej, dochodzący... zaledwie 12 proc. ogółu. Przemysł ten rozwija się nierównomiernie.

Są olbrzymie połacie kraju, nie posiadające wcale fabryk. Do najbardziej uprzemysłowionych zakątków kraju należą Białystok i powiat Białostocki, Wilno, Kowno, Brześć Litewski, Dźwińsk, Mińsk, Pińsk, Bobrujsk. Białystok jest najbardziej przemysłowem miastem na całym obszarze Litwy i Białej Rusi. W roku 1907 liczono w tym mieście 334 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających przeszło 5800 robotników. Wartość produkcyi wynosiła według danych urzędowych 4,327.050 rubli.

Żydzi biorą w życiu przemysłowem Litwy i Białej Rusi stosunkowo znacznie większy udział, niż reszta ludności.

Według cyfr, zebranych przez komisyę syonistyczną żydowską z r. 1897 na ogólną liczbę 2749 fabryk, było żydowskich 1402, czyli 51 proc. W najbardziej zaś uprzemysłowionej guberni Grodzieńskiej na ogólną liczbę 843, fabryk żydowskich było 575, czyli 68,2 proc... W okręgu Białostockim

*) Już zeszłego roku mieliśmy sposobność ogłoszenia interesujących wyników badań statystycznych p. Zubowicza, zamieszczonych w *Prawdzie*, a tyczących się życia ekonomicznego ludności żydowskiej w Królestwie. Traktując kwestyę żydowską łącznie na ziemiach polskich, a nie tylko w ramach jednego zaboru, zamieszczamy ostatnią rozprawkę p. Zubowicza jako interesujący przyczynek do wyświetlenia form życia żydów w jednej z dzielnic Polski.
Red.

jające Spinozę, wykrzyknikiem znamiennym: Oby Bóg Najwyższy potępił cię, szatanie! Oby ci zamknął „twą ohydną gębę!... Również niejaki Mansveld, prof. w Utrechcie wydaje taki sąd o „Traktacie teologiczno-politycznym“ Spinozy: „*tractatum hunc ad aeternas damnandum tenebras!*“... Wilhelm van Blyenberg znowu w dziele: Prawda religii chrześcijańskiej (Lejda 1674) mówi o Traktacie Spinozy: „nauka w niem i badanie, chyba z piekła są wzięte“. Dowodem oburzenia są liczne wydane wówczas dzieła, które mają na celu — jedynie zwalczanie Spinozy. — Noszą one bardzo bojownicze tytuły, jak Jana Brodenberga: „*enervatio*“ (starganie) *Tractatus theologo - politici*“ i inne t. p., a nawet mistyk Piotr Poiret napisał rozprawę zatytułowaną: *Specimen absurditatis Spinozae* („próbka niedorzeczności Spinozy)“... — Colerus przytacza także uchwały synodów, uznające dzieła Spinozy za ateistyczne i heretyckie. Zbijaniem różnych pogłosek o śmierci Spinozy, kończy Colerus swoją biografię.

P. Bayle w swem „Dictionaire historique et critique“ również nie przykładał miary prawdziwie krytycznej do oceny dzieł Spinozy.

Cennym przyczynkiem do charakterystyki Spinozy są też jego listy. Pojawiły się poraz pierwszy w rok po jego śmierci w Opera Posthuma (1677). Wśród nich wyróżnia się pełen obłudy list Velthuysena do Oostena, zawierający szereg zarzutów przeciw filozofii Spinozy, oraz odpowiedź Spinozy na te zarzuty w liście do Oostena. Z wyszukaną ironią — Spinoza pisząc do swego wroga Velthuysena, akcentuje swe przekonanie, że Velthuysen „jedynie miłością prawdy się kieruje“ i nawet zapewnia o „szczególniejszej czystości ducha jego“: „*Singularem tui animi candorem*“. — Listy te żywo odzwierciedlają walkę Spinozy z nieubłaganymi i zawziętymi przeciwnikami jego nauki. Myśli jego stanowczo wyprzedzały epokę, w której żył. — Autor uważa za najdonioślejszy dorobek systemu Spinozy, jego pojęcie Boga. Zaznacza jego różnicę od pojmowania „Boga dziejowego“ i uwydatnia je na podstawie rozbioru najważniejszych dzieł filozofa. — Szkicuje odpowiednio dobranemi cytatami z „Etyki“ zasadniczą linię myśli Spinozy, rozwijającej się metodą syntetyczną, regresywną, „*geometrico modo*“ na wzór Euklidesa we formie twierdzeń, pewników, określeń, dowodzeń, wywołujących uwagi (*scholia*) i wyniki (*corollaria*). Zarysowuje się tak monistyczna metafizyka Spinozy, uważająca ducha i materyę za atrybuty jedynej substancyi (*causa sui*). Identyczność ducha i materyi prowadzi do identycznej prawidłowości idei i rzeczy. Stąd wreszcie pogląd na świat *sub specie aeternitatis*, pod kątem widzenia wieczności. — Obszernie streszcza autor *Tractatus theologo politicus*, w którym zawartą śmiałą jest krytyka biblii, wykazująca przedewszystkiem fragmentaryzm jej ksiąg. Interpretuje ją Spinoza tylko „światłem przyrodzonem“ t. j. rozumem. Istotę proroctwa tłumaczy metodą racyonalistyczną. Zbija mniemanie o specyfi nem „powołaniu“ Hebreów. Dochodzi wreszcie do wniosku, że pismo święte dążyło tylko do wytworzenia ludu bezwzględnie posłusznego, pozbawionego samodzielności. — Wykład nauki o państwie zawiera teoryę Spinozy o prawie przyrodzonem. Występuje tu znamienne przyporządkowanie pojęcia prawa, pojęciu siły. — Rozbiorem niedokończonego „*Tractatus politicus*“ oraz „uzupełnieniem“, kończy autor bardzo dokładne, pouczające i źródłowe dane o dziele Spinozy, o którem Hegel wyraził się: „Du hast entweder den Spinozismus, oder keine Philosophie“.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Samuel Druks.

znaczna ilość robotników chrześcijan włada żargonem i skonstatowano nawet, że niektórzy z nich posługują się żargonem stale w domu w stosunkach rodzinnych.

Wartość produkcyi wszystkich fabryk litewsko-białoruskich wynosi 62,918 tysięcy rubli. Wartość produkcyi fabryk żydowskich 29.962 rubli, czyli 47,6 proc.

Z ogólnej zaś liczby robotników 51.659 przypada na fabryki żydowskie 30.165, czyli 58 proc.

W guberni Wileńskiej, gdzie wartość produkcyi fabryk żydowskich wynosi 60 proc., w fabrykach żydowskich pracuje 58,9 proc. wszystkich robotników tej guberni. Odpowiednie cyfry dla gub. Grodzieńskiej wynoszą 52 proc. i 64,6 proc.

Gubernie Witebska i Mohylewska, najuboższe pod względem kultury, i posiadające tylko te gałęzie przemysłu, które są ściśle związane z gospodarstwem rolnym i leśnictwem, posiadają najmniej fabryk żydowskich — 39,4 proc. i 38,6 proc., i wykazują najniższy odsetek produkcyi żydowskiej — 34 proc. i 32 proc. W dwuch tych guberniach ludność żydowska liczebnie jest najsłabiej reprezentowana z całej dzielnicy.

Muszę zaznaczyć, że cyfry wartości produkcyi rocznej guberni litewsko-białoruskich, budzą pewne wątpliwości. Wysokość produkcyi wpływa na opodatkowanie wyższe lub niższe, i zwykle fabrykanci wykazują cyfry dla siebie najkorzystniejsze. Stosuje się to zwłaszcza do drobnych żydowskich fabryk, w których księgi handlowe nie są prowadzone.

Fabryki żydowskie zatrudniają, jak wspomniałem, 58 proc. robotników fabrycznych. Odsetek ten rozkłada się dość równomiernie na całym obszarze Litwy i Białej Rusi — z wyjątkiem gub. Kowieńskiej, gdzie jest znacznie niższym. Wpływa na to istnienie w tej guberni kilku dużych zakładów metalurgicznych, pozostających w ręku Niemców.

Podług tych samych źródeł z ogólnej liczby robotników fabrycznych 51.650, żydów jest 22.279 — czyli 43,1 proc.

W trzech guberniach, robotnicy żydzi stanowią przeszło połowę ogólnej liczby robotników, — a mianowicie: w Grodzieńskiej 56,3 proc., Witebskiej 51,9 proc. i Mińskiej 53,3 proc. W Wileńskiej i Kowieńskiej $^1/_3$, a w Mohylowskiej zaledwie $^1/_6$ ogółu robotników.

Wśród robotników żydów, mężczyźni stanowią 57,6 proc., kobiety 27 proc., chłopcy 6,8 proc., dziewczeta 8,6 proc. Znaczny odsetek pracujących kobiet i dzieci wskazuje, że norma płacy jest niższą *existenz-minimum* i że proletaryusze—rodzice, sztucznie stłoczeni w granicach strefy osiedlenia, zmuszeni są zaprzęgać swą rodzinę do pracy.

Żydzi pracują przeważnie w małych fabrykach, swych współwyznawców.

Wielkie fabryki rzadko się posługują robotnikami żydami, gdyż albo musiałyby obsadzić wszystkie miejsca w fabryce żydami, albo przy mieszanym żydowsko-chrześcijańskim kontyngiensie, robotników święcić dwa dni w tygodniu — co jest ekonomicznie niemożliwe. Wyjątek stanowi okręg Białostocki, gdzie żydzi pracują w wielkich fabrykach.

Znaczny udział biorą żydzi w rękodzielnictwie i rzemiosłach na Litwie i Białej Rusi. Tu wśród mas żydowskich bujnie się rozwinął najstraszniejszy gatunek wyzysku — chałupnictwo (*Sweating system*). Ilość rzemieślników żydów wciąż rośnie, i niektóre gałęzie są niemal przez nich zmonopolizowane.

Na Litwie i Białej Rusi widoczny jest znaczny przerost sił rzemieślniczych w stosunku do istniejącego zapotrzebowania. — W Wilnie przypada jeden rzemieślnik żyd na 20 głów, w Kownie na 16, a w Białymstoku jeden na 15 głów ogółu ludności. Potworne wprost cyfry — nic też dziwnego, że przy takim współzawodnictwie muszą istnieć głodowe zarobki, często nie przewyższające dwóch rubli, a nawet rubla tygodniowo. Ciekawych odsyłam do książki; „Sbornik materjałow ob ekonomiczeskom położenji jewrejew w Rossii", malujących cyfrowo obrazy nędzy żydowskiej.

Z rzemiosł żydzi najmocniej skupili się w krawiectwie, w różnych gałęziach przemysłu konfekcyjnego, szewstwie i kamasznictwie.

Na 100 rzemieślników żydów w guberniach Wileńskiej, Kowieńskiej, i Grodzieńpracuje w rękodzielnictwie konfekcyjnem 38,17, szewskim 17,22, przygotowania materyałów spożywczych 14,42 drzewnych i snycerstwie 10,24, budowlanym, malarskim 8,68, metalurgicznym 5,51, prządzalniczym 4,83, jubilerskim rzeźbiarskim przygotowywaniem przyrządów fizycznych 3,03, zecerskim i wyrobów kartonowych. 1,92, chemicznym 0,98.

Na 100 rzemieślników żydów w guberniach Witebskiej, Mińskiej, Mohylowskiej pracuje w rękodzielnictwie konfekcyjnem 34,47, szewskim 18,82, drzewnym i snycerskim 11,89, przygotowania materyałów spożywczych 11,22 budowlanym i malarskim 7,69 metalurgicznym 6,25, jubilerskim, rzeźbiarskim 3,89, prządzalniczem 2,86, zecerskim i wyrobów kartonowych 2,18, chemicznym 0,73.

Wskutek wadliwości zestawienia danych, zebrnych podczas spisu jednodniowego z r. 1897 niepodobna, w wielu gałęziach określić stosunku procentowego rzemieślników żydów i chrześcijan. Dla niektórych jednak fachów dane takie istnieją.

W dziale przygotowania odzieży, które obejmuje następujące fachy: męska i damska konfekcja, modniarstwo i kapelusznictwo, rękawicznictwo, wyrób krawatów, pasków, gorsetów i t. p. szewstwo, szycie bielizny, wyrób parasoli, wachlarzy i kwiaciarstwo sztuczne, na 106,306 rzemieślników mamy żydów 84,969 czyli 79,8 proc.

Jak widzimy, fachy te są prawie zmonopolizowane przez żydów, a wobec znacznej przewagi podaży sił roboczych nad zapotrzebowaniem panuje w nich straszliwa nędza, a co za tym idzie, duży wyzysk ze strony pracodawców. Panującą formą pracy jest chałupnictwo, przy którym za niską płacę można wyssać wszystkie soki żywotne z pracownika — przedłużając dzień roboczy do 16 — 18 godzin.

Nic dziwnego, że przy tak anormalnych warunkach pracy szerzy się ta nieudolnaść i tandeta. To jednak powinno być złożone na karb wyżej wymienionych przyczyn i nie może być uważane, jak to nieraz czyniono, za osobliwą skłonność rzemieślników żydowskich do partactwa.

Rzemieślników żydów wszelkich fachów liczą do 179,509,

Tę hyperorodukcyę podaży sił roboczych w rękodzielnictwie dałoby się jedynie usunąć przez zniesienie sfery osiedlenia.

Wtedy część przymierających głodem rzemieślników żydowskich rozprószyłaby się po ogromnych obszarach Cesarstwa.

Walka o byt z każdym rokiem zaostrza się na Litwie, zwłaszcza w gub. Kowieńskiej, gdzie obudzony ruch narodowy litewski wysunął hasło „Swoi u swoich". Nic też dziwnego że żydzi nader wrogo zachowują się wobec ruchu narodowego-litewskiego, uważając go za klęskę narodową. To czyni z nich centralistów, z nieufnością i strachem patrzących na wszelkie objawy decentralizmu.

Decentralizm i usamodzielnienie warstw ludowych, tak polityczne jak i ekonomiczne są bardziej groźne dla mas żydowskich, niż objawy rasowej nienawiści. Te ostatnie są przechodzącymi burzami, nie pozostawiającymi trwalszych śladów po sobie, gdy pierwsze systematycznie wypierają żydów z dawnych placówek. A że na Litwie rozpoczęła się taka na wpół świadoma dążność wśród włościan, to unaoczni następujący przykład. W gub. Kowieńskiej, w powiecie Wilkomierskim, w miasteczku Troupie 10 — 15 lat temu było 8 sklepików żydowskich. karczma i dwie piwiarnie, utrzymywane przez żydów; rzemieślnicy byli wyłącznie żydzi. Dziś w tym samym miasteczku są dwa sklepy litewskie i ani jednego żydowskiego dwie piwiarnie litewskie i jedna żydowska. Na 5 krawców i szwaczek jest 3 Litwinów. Z czterech szewców jeden Litwin. Taki sam stosunek panuje i w wielu innych osadach na Litwie i Żmudzi. W miastach powiatowych i większych miasteczkach stan posiadania żydów nie uległ zmianie, — choć i tu powoli powstają sklepy litewskie i coraz częściej wśród rzemieślników można spotkać tu i owdzie Litwina.

Na wsi — znika przysłowiowy pachciarz Berek lub Mosiek. Wostatnich latach chłopi rzucili się do dzierżawienia ogrodów owocowych i tu z powodzeniem wypierają żydów. I coraz większa nędza zagląda do izb żydowskich, — coraz częściej dają się słyszeć pomruki żydów przeciw „chamom". I tłumnie emigruje rzesza żydowska za Ocean do Północnej Ameryki, Transwaalu i do Londynu, wreszcie do Królestwa Polskiego.

Piotr Zubowicz.

Komisya rabinów w Rosyi.

Po szesnastoletniej przerwie, powołuje obecnie rząd na nowo komisyę rabinów całej Rosyi do Petersburga. Każda gubernia wybiera dwóch delegatów. Komisya obecna różni się tem od poprzedniej, że wspólnie z rządem będzie konferować. Przedtem zajmowała się komisya rabinów jedynie sprawami, dotyczącemi życia religijnego u żydów. Obecna ma się zająć rozwiązywaniem i innych kwestyi takich, które tyczą się ogólnego życia żydów. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zniesienia podatku od mięsa, w miejsce którego bogatsi mają pewną sumę opłacać. Ubogi bowiem musi za każdy funt mięsa płacić ośm kopiejek podatku. Wprawdzie podatek ten przypada żydom, gdyż utrzymuje się zań synagogi, szpitale, szkoły talmud-tory, ale nędza jest w Rosyi tak wielka, że okazuje się konieczność zniesienia tego podatku.

Rząd dał gubernatorom dyrektywą przypuszczanie do wyborów i inteligentnych kupców, nie tylko rabinów, jak to było przy pierwotnych wyborach.

Komisya rabinów ma być nieodwołalnie zwołaną w marcu b. r. Obrady mają potrwać przeszło miesiąc. Członkowie otrzymają dyety po 400 rubli, przewodniczący 500 rubli, prócz kosztów podróży. Te wydatki mają znaleźć pokrycie w podatku od mięsa żydowskiego „korowka“. Program obrad zawiera 11 punktów.

1) Położenie rabinów: uznanie rabinów i wiadomości rabinów głównych z dziedziny judaistyki; census wykształcenia rabinów w mniejszych miastach.

2) Zmiana roty przysięgi dla żydów; uznanie dzieci rodziców żydowskich, nie wpisanych w poczet wyznawców religii mojżeszowej; prawo żydów noszenia nieżydowskich imion; kwestya prozelitów; małżeństwo między żydami i karaitami; prawo rabinów do wyznaczenia zastępcy w niektórych ceremoniach żydowskich.

Rodzinne życie żydów: chalica i egina (opuszczona kobieta); list rozwodowy chorego umysłowo; prawo uznania dzieci, zrodzonych bez ślubu rodziców; obowiązek rozwodu, gdy jedno z pary małżeńskiej przyjmie inne wyznanie; prawo zmuszania męża do udzielania swej żonie listu rozwodowego.

4) Prowadzenie metryki i wszelkie z tą kwestyą związane sprawy.

5) Szkoły żydowskie i ich zarząd; prawo zarządów szkół brania udziału w obradach dumy miejskiej, gdy na porządku dziennym znajdują się sprawy żydowskie.

6) Gmina żydowska, jej środki i organizacya.

7) Żydowskie zakłady dobroczynności i „chewra kadisza“.

8) Komisya rabinów, jej prawa i obowiązki, ilość członków; komisya rabinów na prowincyi

9) Wykształcenie i wychowanie żydowsko-religijne.

10) Środki ku wzmacnianiu wiary wśród żydów; odpoczynek sobotni i świąteczny żołnierzy żydowskich; uwolnienie uczniów żydów od prac piśmiennych w sobotę i obowiązkowa nauka religii żydowskiej w państwowych szkołach.

11) Podatek od żydowskiego mięsa i świec.

Przeważna część członków komisyi składa się z rabinów ortodoksyjnych, nie dziw więc, że szerokie masy żydów rosyjskich z wielkiem zainteresowaniem oczekują rozpoczęcia obrad.

Z prasy żargonowej.

(Sejm. — O szkołę teologiczną. — Dr. Gross a Koło polskie. — Emigracya. — Echa kongresu).

Z okazyi sesyi sejmowej apeluje gorąco *Der Tag* do posłów, by nie omieszkali z niej korzystać:

„Mamy kwestyę szynkarską, nie dającą przymknąć oka tysiącom rodzin żydowskich; mamy kwestyę solną, dotyczącą setek rodzin żydowskich; wyłania się znów nowa kwestya mleczarska, mogąca pozbawić zarobku tysiące pachciarzy żydowskich!.. A kto ma zająć się nami, jeśli nie żydowscy posłowie w sejmie!...

Ich świętym obowiązkiem jest uważać się za najpowołańszych reprezentantów żydów galicyjskich i skorzystać z każdej sposobności wystąpienia z życzeniami i żalami żydów.

Nie należymy do tych, którzy twierdzą, że obecni posłowie żydowscy w sejmie nie są zastępcami żydów i dlatego nie mogą nic czynić dla ich dobra! Nie wychodzimy z ciasnego stanowiska partyjnego, dla którego ten jest prawdziwym żydem i wiernym zastępcą, co przysięga na pewien program...

Wiemy dobrze, że i w małej liczbie żydowscy posłowie sejmowi są poważnymi mężami, którzy już nieraz wiele dobrego czynili dla żydów, nie wątpimy w ich dobrą wolę i dlatego tu do nich apelujemy:

Jesteście jedynymi zastępcami żydów w sejmie! Na was spada ciężar zastępywania interesów 800.000 żydów galicyjskich i chronienia ich bytu! Nie baczcie na to, że niektóre koła was obrażają, martwią i szkalują! Spełniajcie wasz obowiązek. Nie idźcie luzem, ale razem w kwestyach dotyczących żydów i starajcie się wszelkiemi siłami o polepszenie ich interesów życiowych!...“

Sprawa instytutu teologicznego odżyła na łamach pism ortodoksyjnych, które, łatwo domyśleć się przez kogo inspirowane, uderzyły w wielki alarm, domagając się niepowołania do życia instytutu. Obawiają się, by nie przemienił się w szkołę rabiniczną, któraby mogła systematycznie rugować rabinów ortodoksyjnych.

„To twierdzenie jest naturalnie bardzo przesadnem — pisze *Der Tag* — ale nie można kół ortodoksyjnych za to czynić odpowiedzialnemi. Winą tego przeklęta polityka, której się uczyli u „postępowców“ syonistów i t. p. Na każdą rzecz zapatrują się ze stanowiska polityki, nie zaś ze stanowiska rzeczowego i dla tego pozostają u nas w życiu publicznem tego rodzaju wiry i żadna sprawa nie może dojść do skutku“.

Krakowski ***Tygodnik***, organ dr. Grossa, zamieścił list otwarty dr. Fischlowitza, w którym dr. Fischlowitz wzywa posła dr. Grossa do wstąpienia do Koła polskiego, szeroko to motywując. Nie pozostało to naturalnie bez oddźwięku w prasie. *Der Tag* zaznacza, że zgadza się zupełnie z stanowiskiem dr. Fischlowitza:

„Jeśli dr. Gross nie chce z pobudek osobistych wstąpić do klubu żydowskiego, jeśli nie uznaje narodowości żydowskiej — to niema sensu, by stał poza Kołem polskiem. Najszczerszy jego przyjaciel i towarzysz, dr. Ignacy Landau, należy w Sejmie do klubu demokratycznego — dlaczego dr. Gross nie ma należeć do Koła polskiego, gdzie będzie mógł wzmocnić element demokratycznych posłów miejskich, a także i ilość posłów żydowskich?

Im więcej żydów obecnie znajdować się będzie w Kole, tem większym będzie ich wpływ — naturalnie powinni w kwestyach ogólno-żydowskich pójść razem, a nie zwalczać się wzajemnie, jak dotychczas.

Mogliby stanowić przeciwwagę antysemicko-katolickiego centrum i osiągnąć niektóre praktyczne wyniki dla żydów galicyjskich..“

Emigracya żydowska jest najpoważniejszą i najaktualniejszą kwestyą, tyczącą się ogółu żydów. Sposobem zwołania w tej sprawie światowego kongresu zajmują się żywo przedewszystkiem pisma amerykańskie, skąd wyszła inicyatywa. Jak się ten kongres ukształtuje trudno przewidzieć, ale i trudno kwestyonować jego potrzebą, gdyż emigracya zupełnie dziś inaczej wygląda, niż przed laty. Obraz jej przedstawia *Der Tag* następująco:

„Prąd emigracyjny nie pochodzi już z jednego kraju, w którym żydzi doznają ucisku pod względem politycznym, w którym urządzane bywają fizyczne pogromy — wieje on ze wszystkich krajów, gdzie żydzi pod względem ekonomicznym różnią się od reszty społeczeństwa, gdzie wskutek rozwoju kapitalizmu odpadają dotychczasowe specyalnie żydowskie źródła zarobku, a do nowych ich się nie przypuszcza.

Fala emigracyjna płynie już nie do jednego kraju nowoodkrytego — jak to było dziesiątki lat wstecz — ale rozlewa się na wszystkie pięć części świata; pędzą do Stanów Zjednoczonych i Kanady, jadą do Argentyny i Afryki, wędrują do Palestyny i Egiptu, dostają się do zachodniej Europy i przerzucają się do Galvestonu.

Kraje emigracyjne nie mają już bram na rozcież otwartych, nie przyjmuja emigrantów żydowskich tak gościnnie jak wtedy, gdy im brakowało „pracowniczych żywiołów Przeciwnie. Wszystkie kraje zmieniły front. Wszędzie stworzono ustawy emigracyjne. W Niemczech wykazuje się wszystkich „ciężarem będących obcokrajowców“, w Anglii istnieje ustawa emigracyjna, w Ameryce jest Williams wyrazem opinii społecznej, Argentyna zatrzymuje tygodniami w porcie i całe setki odsyła. W Afryce żądają nie 25 dolarów jak w Ameryce i Anglii, tylko 100 dolarów majątku od każdego emigranta. Palestyna niema do czego użyć nowych sił roboczych. To wszystko prowadzi do tego, że szerokie masy żydowskie, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, kramarze i byli dostatni obywatele, których walka o byt swój wyzwała z dotychczasowego miejsca pobytu i wprowadziła przez morza i pustynie do nowego świata, że ci szukający pracy żydzi wyciągają swe muszkularne ręce i wołają na targu światowym: Macie nasze ręce, a dajcie nam pracę! Macie naszą siłę roboczą, a dajcie nam chleba! Macie nasz uciułany kapitał, a dajcie nam możność bytu! Ale ich serce rozdzierające krzyki zagłusza gwar nowoczesnej techniki, te głosy wołające o pracę tłumi konkurencya ekonomiczna, a naszym oczom przedstawia się smutny obraz, obraz masy żydów z wygłodzonemi twarzami i z rozpaczonemi spojrzeniami; obraz, którego żaden w świecie artysta-malarz nie potrafi odtworzyć, gdyż przedstawia: głód, nędzę, biedę, rozpacz, zwątpienie i nieszczęście — wszystko razem tworzy obraz katastrofy mas żydowskich...“

I kongres w Hamburgu miał się zajmować emigracyą i ona właśnie rozdzieliła uczestników na główne dwa zasadniczo wrogie obozy: Europę wschodnią i zachodnią. A może to i słusznie uzasadnia ten rozdział *Der Sozialdemokrat*:

„Żyd rosyjski nie może żyć, on musi coś robić, musi szukać ujścia, ale natychmiast na miejscu, gdyż na czekanie niema sił ani czasu. Żyd rosyjski wierzący w syonizm, musi w nim widzieć lekarstwo na wszystkie bole, bliskie rozwiązanie piekących trosk i dlatego jest niecierpliwy, wzburzony, szuka i żąda praktycznej roboty, taką pracą chce zagłuszyć swój ból...

Dla żyda zachodnio-europejskiego jest syonizm protestem przeciw (raczej duchowemu niż praktyczno-politycznemu) antysemityzmowi, pięknem uzupełnieniem jego społecznej i politycznej pracy w krajach „golusu“. Dla niego jest to zbytkiem, niewinną zabawą, która mało kosztuje, a udziela wiele przyjemności. Nie nadarmo tedy stara się zachodnio-europejski syonista podkreślić, że można być dobrym syonistą, a równocześnie „dobrym, lojalnym obywatelem“ w kraju zamieszkania. Sir Montefiore nadesłał list, usprawiedliwiający jego nieobecność tem, że „jest bardzo zajęty obecną walką parlamentarną w Anglii“...

W program opozycyi wchodziła: praktyczna robota w Palestynie, drobna tuzinkowa robota, a to nie jest tem, co ma na myśli syonizm, że taka praca bez silnej, prawnej podstawy nie prowadzi do żadnych pewnych rezultatów. To naturalnie wskazywali „polityczni“ syoniści...

W ten sposób tłukły się na kongresie oba stare kierunki, oba miały słuszność i oba były — ślepe na jedne oko, gdyż widziały wady tylko u drugiego...“

Dla ogólnej charakterystyki ruchu syońskiego dość przytoczyć kilka wierszy pisma syońskiego *Hed Hazman*.

„Przyjdzie jeszcze jeden kongres, a może i drugi i trzeci i czwarty i jeszcze piąty i jeszcze raz poweźmie się próby i jeszcze raz dobierzemy komisye, które rozpoczną z wielką fanfaronadą, a skończą się bardzo cicho — a ciągle mieć będziemy tajemnicze dyplomacye i drobnostkowe sprawy i zebrania i gazety i mało szekli, a dużo dziesięciogroszowych związków i setki urzędników... a syonizm?“

Sprawili mu ładny pogrzeb delegaci z całego „świata“. Wrócili przeważnie ze strapionemi minami. Ale nie wszyscy. Do zadowolonych i szczęśliwych należą poalejsyoniści. *Der jüdische Arbeiter* pisze:

„My poalejsyoniści, mamy wszelkie powody być zadowolonymi z kongresu. Dla nas był on bogatym w plony kongresem, którego kiedyś nazwą wielkim kongresem, a może i historycznym kongresem, mimo wymienionych stron szkodliwych...“

Zatem w Hamburgu odbył się kongres „historyczny“, gdyż wśród ogólnego zamieszania delegat poalejsyonistów dorwał się do głosu. Przyjemnie mu było mówić w takiej sali wobec takich ludzi i dlatego poalejsyoniści się cieszą. Przypomina to anegdotkę o idyotce, która z uciechą opowiadała o pogrzebie ojca, gdyż wtedy jeździła za karawanem „dorożką“.

P.

KORESPONDENCYE

Tarnopol.

(Język polski w kahale. — Raut bursy żydowskiej).

Z najżywszem uznaniem stwierdzić i powitać należy nader miły i pocieszający objaw, świadczący chlubnie o przenikaniu zdrowej tendencyi obywatelskiej wśród większości członków tutejszej rady wyznaniowej izraelickiej oraz o stanowczem otrząsaniu sie ze zgubnych i sztucznych naleciałości wstecznictwa ghettowego. Wskutek energicznie podjętej śmiałej inicyatywy na przedostatniem posiedzeniu kahału (vide nr. 3 *Jedności* z dnia 14. b. m.) i dzięki niestrudzonym usiłowaniom prezydyum, owianym duchem narodowym polskim, kwestya wprowadzenia języka polskiego do protokołu obrad kahalnych i wyrugowania rażącego anachronizmu w postaci panoszącej się dotychczas niepodzielnie niemczyzny wyszła poza sferę życzeń i stała sie faktem. Oto bowiem umieszczona jako pierwszy punkt porządku dziennego na posiedzeniu kahału, odbytem we czwartek 13. b. m., sprawa ta wywołała ponownie ożywioną i rzeczową dyskusyę, w której głos zabierali między innymi pp. prezes dr. J. Landesberg, dr. Demant, Mojżesz Rapaport, wskazując w wymownych słowach i gorąco popierając potrzebę i nieodzowną konieczność uchwalenia zaprojektowanej reformy, podyktowanej rozlicznymi a słusznymi względami. To też w końcu po ostatecznem konkretnem sformułuwaniu wniosku przez prezesa p. dra Landesberga w myśl wywodów poprzednich mowców zapadła znaczną większością głosów uchwała, domagająca się prowadzenia protokołu obrad rady wyznaniowej w języku polskim i sporządzenia ponadto dodatkowego nieoficyalnego tekstu żargonowego, jednakowoż z wyraźnem i niedwuznacznem zastrzeżeniem, że moc bezwzględnie obowiązującą i znaczenie autentyczne ma jedynie li tylko i wyłącznie tekst polski. Zbyteczną byłoby rzeczą wskazywać na doniosłe znaczenie tej uchwały, realizującej postulat pierwszorzędnej wagi.

Staraniem sympatycznego i cieszącego się ogólnem uznaniem całego miasta z powodu swej niezaprzeczonej działalności humanitarnej „Towarzystwa ku wspieraniu ubogiej młodzieży żydowskiej“, którem kierują ożywieni szlachetnym duchem obywatelskim żydzi-Polacy: pp. radny adw. dr. Jakób Horowitz jako prezes, Jakób Parnass jako wiceprezes i Izydor Kittner jako sekretarz — odbędzie się w sobotę dnia 29. b. m. w sali polskiego „Sokoła“ raut na dochód bursy żydowskiej.

Veto.

Tarnobrzeg.

(Pogrom syonistów).

Syonizm w Tarnobrzegu, który do niedawna tak silnie u nas grasował, został tak uśmierzony, że przy wyborach do kahału, w dniu 16. grudnia 1909 odbytych, zwolennicy jego nie śmieli nawet wystąpić z kandydaturami i woleli nie brać udziału przy głosowaniu. Wybory przeprowadzono tedy prawie jednomyślnie, a wybrano następujących obywateli: pp. Lejbę Eksteina, Salomona Lama, Chiela Branda, Jeremiasza Haara, Samuela Edera, Herscha Zeisla, Salamona Korna, Eliasza Korna, Peisecha Hausera, Schulima Bergsteina, Nuchima Zuckerbroda i Jakóba Westreicha. Po wyborach ocknął się nieco żywioł syonistyczny i wniósł 30. grudnia 1909 protest przeciw wyborom, zaopatrzony zaledwie 3 podpisami, lecz zaraz nazajutrz go cofnął żądając zwrócenia go bez załatwienia a to prawdopodobnie dlatego, ponieważ po pierwsze takowym zupełnie bezpodstawnym posunięto się do absurdów a po drugie obawiano się odpowiedzialności przed sądem karnym, gdyż jeden z podpisanych zaprzeczył swego podpisu.

J. H.

KRONIKA.

Najwyższe uznanie. Profesorowi uniwersytetu krakowskiego, dr. Józefowi Rosenblattowi udzielił cesarz najwyższego uznania za ofiarny udział w pracach przedwstępnych dla reformy austryackiej prawa karnego.

Imiona żydowskie. Z powodu głośnego zajścia o imię żydowskie posła z Odessy Brodzkiego, zaczęto teraz we wszystkich instytucyach rządowych rosyjskich pilnie przestrzegać, aby we wszelkich dokumentach imiona żydowskie były dokładnie spisane zgodnie z legitymacyą. Nawet oddziały pocztowe nie wydają przesyłek, o ile imię odbiorcy-żyda nie zgadza się z legitymacyą.

Wybory rabinów. Gubernatorowie Królestwa Polskiego rozesłali do naczelników powiatów okólnik w sprawie wyborów rabinów do komisyi petersburskiej. Wybory ostateczne odbędą się w Warszawie; do zjazdu należeć będzie 60 wyborów. W prawyborach biorą udział tylko rabini, kupcy i „wybitni“ żydzi. Wszelkie koszty, związane z wyborami, ponoszą sami żydzi, ponieważ — jak napisano w okólniku — oni sami wszczęli starania o przeprowadzenie wyborów. O prawomyślności wybranych naczelnik powiatu informuje gubernatora.

W Wilnie odbył się w połowie tego miesiąca pod przewodnictwem barona Daniela Ginzburga zjazd 119 delegatów w sprawie zawodowego wychowania kobiet żydowskich. Ogólny referat o szkołach zawodowych wygłosiła pani Rabinowiczowa, poczem nastąpiły referaty szczegółowe o ustroju szkół zawodowych, stosunku uczenic i t. p.

Szkodliwy kongres. Jeden z przywódców młodoturków dr. Nazim-bej, w rozmowie z dziennikarzem oświadczył, że kongres syonistów w Hamburgu wywarł bardzo przykre wrażenie na szerokie masy ludności tureckiej, która nigdy się nie zgodzi na masowy napływ żydów do Palestyny. Turcy skłaniają się raczej do współdziałania w celu skierowania emigracyi żydów do Macedonii, gdzie żydzi mogliby ułatwić Turkom walkę z ludnością chrześcijańską.

W walce wyborczej w Anglii brali żydzi gorliwy udział, jako członkowie poszczególnych partyi. Wedle ostatnio ogłoszonych dat statystycznych znajduje się w Anglii 237.760 żydów, z których 142.000 mieszka w Londynie, jednakowoż wielka ich część nie posiada naturalizacyi. Z miast prowincyonalnych mają żydzi ilościowo wpływ przy wyborach w Manchester, Leeds i Liverpolu. Z 16 żydowskich członków obecnego parlamentu należy 13 do partyi rządowej, jednakowoż z tego wnosić nie można, iż ogół wyborców żydowskich solidaryzuje się z partyą rządową, gdyż 10 posłów żydowskich zastępuje takie okręgi, w których ilość głosów żydowskich jest znikająco małą. Do wyborów nie stawali żydzi jako jednolita grupa, znajdowali się w różnych obozach.

Emigracya do Ameryki. Wedle doniesień z Nowego Yorku wylądowało w porcie tamtejszym w miesiącu listopadzie 8682 żydowskich wychodźców (cyfra tego samego czasokresu w roku ubiegłym wynosiła 3426). I tak przybyło z Rosyi 5484 osób, z Austryi 1105, z Anglii 377, z Węgier 215, z Rumunii 185, z Turcyi europejskiej 153 oraz z Turcyi azyatyckiej 56. Z tych to w listopadzie wylądowanych, osiadło w samym Nowym Jorku 5685 osób.

Komisya emigracyjna przedłożyła kongresowi komunikat, dotyczący stosunków panujących na okrętach emigracyjnych. Wedle tegoż, pozostawia porządek tamże utrzymywany bardzo wiele do życzenia. Obchodzenie się z pasażerami międzypokładowymi a w szczególności z kobietami jest wprost oburzające. To też obecnie proponuje komisya ta wydelegowanie dla każdego większego okrętu emigracyjnego urzędnika, celem nadzoru i zapobieżenia dalszym wykroczeniom organów okrętowych.

BIBLIOGRAFIA.*)

Kmicic: Przesądy antysemickie w świetle cyfr i faktów. Przyczynek do kwestyi żydowskiej. Wyd. „Wiedzy“. 40 kop. Wilno 1909.

Dr. Ignaz Zollschan: „Das Rassenproblem“. Unter Berücksichtigung der theoretischen Grundlagen der jüdischen Rassenfrage. Inhalt: 1. Die anthropologischen Grundlagen des Rassenproblems. — 2. Die historischen und physiologischen Grundlagen des Rassenproblems. — 3. Untersu-

*) W rubryce tej, którą obecnie wprowadzamy, zamieszczać będziemy bibliograficzne daty, zawierające wydawnictwa tyczące się kwestyi żydowskiej. (*Red.*)

chungen über den Kulturwert der jüdischen Rassen. 31 Bogen Gross-Oktav. Preis broschiert M. 6 — Kr. 7·20; gebunden in Ganzleinwand M. 7·40 — Kr. 8·80. Verlag von Wilhelm Braumüller, Wien und Leipzig.

W. Jawitz: Die Geschichte Israels nach den Urquellen neu und selbständig bearbeitet. 7. Band. Vom Anfang der Amoräerzeit bis zu ihrer Blüte in Babylonien und ihrem Niedergang in Palästina. Berlin N. W. Jawitz.

En Avant. Sermon prononcé par M. le Rabbin J. Léonard Lévy, Paris. Union libérale israélite.

The Renaissance of Hebrev Literature (1743 bis 1885) by Nahum Slouschz. Translated from the French. Philadelphia 1909.

KOMUNIKATY.

Bal na dochód budowy Domu akademickiego im. Andrzeja hr. Potockiego, odbędzie się w sobotę, dnia 29 stycznia b. r. w salach Kasyna miejskiego. Zaproszenia otrzymać można w lokalu Tow. akademickiego „Zjednoczenie" przy ul. Kołłątaja l. 3.

P. T. Pracodawców

uprasza się w razie zapotrzebowania pracowników zwracać się do „Biura bezpłatnego pośrednictwa pracy, ul. Bernsteina 12".

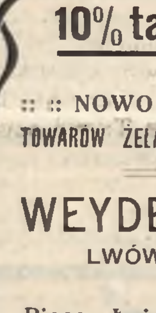
NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



P. T. Czytelników naszych upraszamy niniejszem, by przy zakupnie względnie zamawianiu towarów u firm anonsujących się w „Jedności" — powoływali się łaskawie na odnośne ogłoszenie.

ADMINISTRACYA.





Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA (róg Kilińskiego).

Telefon 1334. **Elektryczność** Telefon 1334.

WACŁAW NAGÓRSKI i Ska Komand.

LWÓW, TRZECIEGO MAJA 15

Centralny skład na Galicyę Świeczników, Żarówek

i wszelkich przyrządów do światła elektrycznego.

A. J. WAGNER, we LWOWIE

Biuro ul. Sokoła Nr. 1. A.
Magazyn pl. Smolki 4.



Piece
Automat

z samoczynną regulacyą dają 50% oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę, dają stale jednakową temperaturę i są **hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze** od wszystkich znanych typów.

Wielki zapas najlepszych żarówek metalowych Kolloid Wolfram dających 70% oszczędności. Elektryczne lampy hygieniczne **patent Pliwa.** Dostawa angielskiej stali **narzędziowej i wiertniczej** słynnej fabryki W. Atkins & Co.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank hipoteczny

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dostawiamy codziennie do mieszkań

MLEKO 309

w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie

ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Moczenie w łóżku. Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatnie. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Zlecenia lekarskie. - - - - - -

Instytut „Sanitas“ Velburg, Z 100 Bawarya.

Panie! które stale używają odżywczy proszek do zmywania głowy

„Szum“ nie będą się nigdy uskarżały na wypadanie, siwienie włosów, na parple i łuszczenie skóry.

„Szum“ działa odżywczo na cebulki włosowe, jest aseptycznym, usuwa łupież i świąd skóry.

Liczne uznania!

Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Koncés. biuro techniczno-instalacyjne

OTTO LUKE i Spka

wł. inżynier D. SEELENFREUND

Lwów, ul. Brajerowska l. 3.

urządza wszelkie instalacye wodne, gazowe, światła elektrycznego, centralnego ogrzewania i t. d.— Najmodniejsze urządzenia łazienek, klozetów etc. Kosztorysy na żądanie wysyłamy darmo i opłacone.

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI
c. k. dostawca nadworny
LWÓW.

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ i laboratorium chemiczne

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 1.

poleca i wyrabia 316

SYRUP SULFOGUAJACOLOWY

i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie indentyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje tylko flaszka 2 kor.

Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje kor. 2.50.

Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. —Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha** we Lwowie. **Ostrzega się przed naśladownictwami.**

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313

N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -

w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.

Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.

Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.

Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową

Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

CUKIERNIA

Maryana Lewandowskiego

Lwów, Gródecka 9.

Poleca Wyroby swoje pierwszej jakości!

DRUKARNIA

i własny wyrób stampilij 306

I. FRIEDMANA i Sp.

WE LWOWIE

Pasaż Hausmana l. 2.,

wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

---

Pokój do śniadań i handel delikatesów

S. Fliessera

LWÓW, UL. JAGIELLOŃSKA 11 a.

Piwo pilzneńskie znanej dobroci marka **B. B.**

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 29. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.